

„DOMINE, MEMORIALE TUUM IN GENERATIONEM ET GENERATIONEM...” O KRAKOWSKIM TRAKTACIE *OPUSCULUM DE ARTE MEMORATIVA Z 1504 ROKU*

Mnemotechnika (grec. *téchne mnemoniké*) to sztuka doskonalenia pamięci. Polega ona na kojarzeniu ze sobą, za pomocą różnego rodzaju pokrewnych wyobrażeń lub skojarzeń, przedmiotów (zwrotów, mów sądowych, kazań, liczb, dat), które pragniemy zapamiętać. Legenda podaje, iż mnemotechnikę wynalazł grecki poeta Symonides z Keos¹. Zanim skodyfikował jej reguły, czy raczej zauważył pewną prawidłowość w porządkowaniu i „umiejscawianiu” przedmiotów, które należy zapamiętać, funkcjonowała ona w sposób „nieuświadomiony” również w społeczeństwach starożytnych i niepiśmiennych². Od chwili „wynalezienia” jej przez Symonidesa, została ściśle powiązana z retoryką zarówno w starożytnej Grecji, jak i w Rzymie³ i stanowiła jedną z jej integralnych części. Jak się wydaje, wprowadzona została do nauki o wymowie dość późno. Dopiero szkoła rodyjska zajmowała się kształtowaniem pamięci pod kątem technicznego przygotowania adepta wymowy⁴. Z podręczników nauczycieli rodyjskich korzystał zarówno Cyceeron jak i autor *Ad Herennium*.

Średniowiecze poznało mnemotechnikę dzięki trzem klasycznym traktatom retorycznym: *De oratore* Cyceerona, *Rhetorica ad Herennium* (w wiekach średnich błędnie przypisywanej Tulliuszowi), oraz odkrytej w 1416 roku przez Poggio Braccioliniego *Institutio oratoria* Kwintyliana⁵. Są to jedyne traktaty starożytne poświęcone sztuce pamięci, które przetrwały również do naszych czasów. To właśnie ich treść oraz sposób jej interpretacji — w świetle tego, co o sztucznej pamięci powiedział w *De memoria et reminiscencia* Arystoteles, a za nim Tomasz z Akwinu — zaważyły na średniowiecznym kształcie *artis memorativae*. Zagadnienie to poruszali w swych dziełach najwięksi myśliciele, teologowie i mistycy, jak św. Augustyn, św. Tomasz z Akwinu czy Rajmund Lull, trzynastowieczny

¹ Cyceeron, *De oratore*, II, 86.

² O mnemotechnice w okresie „przed Symonidesem” oraz w kulturze ludów „niepiśmiennych” por. m.in.: D. Diringer, *Alfabet czyli klucz do dziejów ludzkości*, tł. W. Hensla, Warszawa 1972, s. 29–33; W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Lublin 1992.

³ O mnemotechnice w starożytności por. m.in.: H. C a p l a n, *Of Eloquence. Studies in Ancient and Mediaeval Rhetoric*, Ithaca [1970].

⁴ R. V o l k m a n n, *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*, tł. L. Bobiatyński, Warszawa 1995, s. 189.

⁵ F.A. Y a t e s, *Sztuka pamięci*, tł. W. Radwański, Warszawa 1977, rozdz. I (Trzy łacińskie źródła do klasycznej sztuki pamięci), s. 13–39.

mystyk kataloński. Mnemotechnika średniowieczna służyła jednak innym celom niż miało to miejsce w starożytności. Prócz typowo praktycznych funkcji, czyli zapamiętywania informacji koniecznych do życia, pamięć została wprzęgnięta w służbę Bogu. W świecie nieustannych zagrożeń, niezrozumiałych zmian i nieubłagane toczącego się Koła Fortuny, pamięć o Bogu miała przywracać ludziom poczucie stałości i bezpieczeństwa. Prócz praktycznego, mnemotechnika miała też znaczenie religijne i etyczne. Pozwalała na dosłowne odczytanie słów psalmisty: *Domine, memoriale tuum in generationem et generationem (Panie, pamięć o Tobie z pokolenia na pokolenie⁶)* (Ps 135 (Włg 134), 13). Tomasz z Akwinu za Arystotelesem i Cyceronem wyznaczył jej miejsce jako składnik cnoty roztropności⁷. Pamięć, rozum i wola to, według św. Augustyna, trzy władze duszy. Dzięki nim możemy odnaleźć słuszną drogę wśród iluzji świata doczesnego. Słynne jest przedstawienie zależności między nimi:

Memoria — Intellectus — Voluntas

(Pierwsza pamięta to, co druga rozumie, a trzecia pragnie; druga rozumie to, co pierwsza pamięta, a trzecia pragnie; trzecia pragnie tego, co pierwsza pamięta, a druga rozumie)⁸.

Zauważmy, że pamięć postawiona została na pierwszym miejscu. Bez pamięci niemożliwe jest rozumienie, a co za tym idzie — pragnienie tego, co słuszne i cnotliwe. Bez pamięci niemożliwa się staje wewnętrzna droga człowieka ku Dobru. Pamięć zaczyna odgrywać rolę w nauczaniu ludu Bożego, ma powodować jego przemianę na lepsze, służyć pomocą w zwracaniu uwagi na przemijalność i złudność świata doczesnego.

Ars memorativa była obecna również na ziemiach słowiańskich od czasów pojawienia się tu chrześcijaństwa. Mnemotechniczne chwytły zostały wykorzystane między innymi przez Cyryla i Metodego w nawracaniu Słowian⁹. W średniowiecznej poezji, zarówno łacińskiej jak i pisanej w językach narodowych, odnajdziemy mnóstwo utworów w formie ułatwiającej zapamiętanie. Należały do niej wiersze czy też formuły mnemotechniczne: abecedariusze¹⁰, dekalogi wierszowane¹¹ czy cyzjojany. Wszelkie dziedziny ówczesnej wiedzy, jak i prawdy wiary ujmowano w formę wiersza; ze szczególnym upodobaniem posługiwano się heksametrem¹². Sporą popularnością cieszyły się wierszyki sprzyjające zapamiętaniu postów, dziesięciu przykazań i służące szeroko pojętemu duchowemu nauczaniu. Wierszyki te pomagały odnaleźć się wśród pokus czyhających na grzeszne dusze, pomagały

⁶ Biblia Tysiąclecia tłumaczy ten wers: „Twa pamięć, Jahwe, z pokolenia w pokolenie”.

⁷ F.A. Yates, jw., s. 89–91.

⁸ Tamże, s. 187.

⁹ F.W. Mareš, Pierwszy słowiański język literacki i początki piśmiennictwa słowiańskiego, Kraków 1994. Seria: Nauka dla wszystkich, nr 461, s. 39.

¹⁰ W. Wydra, Z pogranicza poezji, historii i mnemotechniki. Wierszowane katalogi papieży, cesarzy i królów polskich w Kodeksie Kuropatnickiego, w: Pogranicza i konteksty literatury polskiego średniowiecza, pod red. T. Michalowskiej, Wrocław 1989, s. 191–201.

¹¹ O wierszowanych średniowiecznych dekalogach polskich por.: W. Wydra, W.R. Rzepka, Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543, Wrocław, 1995, s. 23–26 oraz W. Wydra, Polskie dekalogi średniowieczne, Warszawa 1973, *Silva Medii et Recentioris Aevi*, t. 2.

¹² W. Wydra, Z pogranicza, jw., s. 191–201.

zapamiętać, czym lud Boży ma się kierować. Można powiedzieć, że stanowiły swego rodzaju drogowskazy na mapie umysłu. Podobnymi drogowskazami, służącymi pomocą w orientacji w czasie były cyzjojany. Ich opanowanie pozwalało bez wspomagania się manuskryptami bezbłędnie wyznaczać święta, przypadające na dany dzień roku¹³.

Prawidła mnemotechniki szczególnie gorliwie studiowali i rozwijali mnisi z klasztorów kaznodziejskich — dominikanie i franciszkanie. Większość średnio-wiecznych traktatów jej poświęconych wyszła spod ręki tych właśnie zakonników. Sztuka pamięci nabrała w tych zakonach szczególnego znaczenia, właśnie poprzez możliwości, których używała swym adeptom. Pozwalała, bowiem wygłaszać dowolnie długie kazania, co było niezwykle istotne, zważywszy, że kaznodzieje w owym czasie nie posługiwali się notatkami, jak w czasach późniejszych, gdy papier nie stanowił już luksusu. Wreszcie sztuczna pamięć, choć okazała się dyscypliną świecką, służyła jednak zbożnym celom, była kultywowana i zalecana przez zakonników¹⁴.

Sztuka pamięci rozwijała się dwoma torami. Jednym z nich był nurt klasyczny, wywodzący się ze starożytności, zwany także dominikańskim lub scholastycznym. W tradycji tej, kultywowanej szczególnie przez dominikanów, opierano się na klasycznych traktatach oraz na wskazówkach Tomasza z Akwinu. Do najwybitniejszych przedstawicieli należeli Giovanni di San Gimignano, Bartolomeo da San Concordio, Johannes Host de Romberch, Cosmas Rosselius, Jacopo Ragone i Jacobus Publicius. Ogromną rolę odgrywają w ich dziełach miejsca mnemoniczne i wyobrażenia niezwykłych postaci. W traktatach tych pojawiają się również tzw. alfabety mnemoniczne, o których powiemy niżej. Drugi nurt, to tradycja demokrytejska, (ponieważ za wynalazcę uchodzi w nich nie Symonides a Demokryt) — nie wspominają o niezwykłych postaciach ludzkich, koncentrują się na prawach kojarzenia, zalecanych już przez Arystotelesa — przykład: traktat franciszkanina Lodovico da Pirano, który nauczał w Padwie około 1422 roku¹⁵. Należy jeszcze wspomnieć o dziele Rajmunda Lulla. Choć dzieło jego życia — *Ars Magna* — nie miało wpływu na rozwój mnemotechniki w średniowieczu, to zostało „odkryte” przez myślicieli i alchemików renesansowych. Tego trzynastowiecznego mistyka z Katalonii fascynował zakon dominikanów, mieli oni jednak swoją własną sztukę pamięci i nie byli zainteresowani sztuką Lulla. Zainteresował się nim natomiast drugi zakon kaznodziejski — franciszkanie¹⁶. Lull wierzył, że gdyby przekonać do uprawiania jego sztuki żydów i muzułmanów — nawróciliby się na chrześcijaństwo. Wraz z wynalezieniem druku, (co ma wpływ na znaczenie sztucznej pamięci w kulturze europejskiej) zaczyna zamierać tradycja klasyczna. Wraz z nadejściem renesansu zainteresowanie myślicieli kieruje się w stronę okultystycznych, czy też alchemicznych stron *artis memorativae*. Ową przemianę mnemotechniki średnio-wiecznej w renesansową zapoczątkował Petrarka, uchodzący za wybitny autorytet

¹³ O cyzjojanach por.: H. Wąsowicz, Łaciński kalendarz sylabiczny (cisiojanus) do połowy XVI wieku, Lublin 1986.

¹⁴ F.A. Yates, jw., s. 100.

¹⁵ Tamże, s. 116. Yates sugeruje wpływ Bizancjum na powstanie tego nurtu.

¹⁶ Tamże, s. 180–181.

w tej dziedzinie¹⁷. Niewątpliwie również niechętny stosunek Erazma z Rotterdamu do klasycznej sztuki pamięci spowodował, iż znaczenie jej z czasem mocno osłabło, aż prawie całkowicie wygasło¹⁸. Mnemotechnika, w nowej już postaci, odrodziła się dopiero na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego stulecia.

Zanim jednak humanizm opanował umysły uczonych, w 1470 r. ukazała się odkryta w 1416 r. przez Poggio Braccioliniego *Institutio oratoria* Kwintyliana. Ponieważ zawiera ona najbardziej przejrzysty wykład mnemotechniki, wkrótce nastąpił krótkotrwały nawrót do scholastycznej tradycji sztuki pamięci. W 1491 r. w Wenecji po raz pierwszy wydano *Phoenix, sive artificiosa memoria* Piotra z Rawenny. Wśród jego zasług na polu krzewienia mnemotechniki należy wymienić wprowadzenie jej na nowo w sfery świeckie, wskazanie, że może ona być przydatna nie tylko w celu przypominania o karach za grzechy i nagrodzie za cnotliwe życie, ale także w codziennym życiu. Dzięki temu *Phoenix...* stał się najbardziej popularnym podręcznikiem mnemotechniki i doczekał wielu wydań w krajach prawie całej ówczesnej Europy. Owa fascynacja sztuką pamięci daje się również zaobserwować w środowisku wykładowców i studentów Akademii Krakowskiej. Zaowocowała ona wydaniem w 1504 roku jedyne drukowanego w średnio-wiecznej Polsce traktatu poświęconego mnemotechnice, który jest przykładem, że na początku XVI wieku kultywowano w Krakowie klasyczny nurt *artis memorativae*. W drugiej połowie XV wieku pojawił się w Krakowie florencki uczony Jacobus Publicius Ruffus. Obok Piotra z Rawenny, Johanna Rombercha i Cosmasa Roselliusa jest Publicius najwybitniejszym przedstawicielem europejskiej mnemotechniki w drugiej połowie XV i na początku XVI wieku¹⁹. Jego traktat *Oratoriae artis Epitomata: sive quae ad consumatum spectant Oratorem: ex antiquo Rhetorum gymnasio dicendi: scribendique breves rationes*. wydany w Wenecji w 1482 roku zawiera na końcu dodatek — rozdział *De arte memorativa* — jest to pierwszy znany drukowany traktat mnemotechniczny²⁰. Znanie są także edycje tego dzieła z roku 1490 oraz 1495, gdzie został on zamieszczony wraz z traktatem o sztuce pamięci doktora nauk medycznych — Baldouina Sobordien-sis²¹. Postać Publiciusa wydaje się niezwykle istotna dla rozwoju teorii mnemotechniki w Polsce. Wiemy, że w semestrze zimowym 1469/1470 przebywał on w na Akademii Krakowskiej, gdzie wygłaszał wykłady²². Badacze polskiego renesansu traktują wizytę Publiciusa w Polsce jako jeden z pierwszych podmuchów włoskiego humanizmu w Polsce²³. Wśród badaczy sztuki pamięci panuje jednak pogląd, iż mimo renesansowego wyglądu i włoskiego pochodzenia, traktat Jacobusa jest kontynuacją średniowiecznych nurtów, które dominowały w mnemotechnice od XII wieku²⁴. Nie ulega wątpliwości, że Publicius na długo przed ogłoszeniem

¹⁷ F.A. Yates, jw., s. 111.

¹⁸ O stosunku Erazma do sztuki pamięci por.: tamże, s. 134–135.

¹⁹ Tamże, s. 123.

²⁰ Catalogue of British Museum podaje, choć z niepewną datacją, druk o dwa lata wcześniejszy: Publicius Jacobus, *Ars memorativa incipit feliciter*. [Jacobus Publicius.] [1480?].

²¹ H. Hajdu, *Das mnemotechnische Schrifttum des Mittelalters*, Budapest 1936, s. 110.

²² Por.: artykuł H. Barycza, Jan z Oświęcimia, w: PSB, Wrocław 1962–64, s. 467–468. Por. także: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, pod red. K. Lepsego, Kraków 1964, t. I, s. 181 oraz J. Zathej, *Katalog*, jw., s. 513.

²³ H. Barycz, jw., s. 467.

swego dzieła drukiem, a także przed pobytem w Krakowie, zajmował się sztuką pamięci, bowiem Volkmann odkrył w British Museum rękopis napisany w 1460 roku przez niejakiego Tomasza Swatwella, mnicha z Durham, który w klasztorze przepisał traktat Publiciusa, *nieco go w niektórych miejscach przeinaczając*²⁵. Wydaje się niemal pewne, że jednym z zagadnień poruszanych przez humanistę z Florencji podczas wykładów w Krakowie była *ars memorativa*. Niezwykle interesująca jest zbieżność między datą jego pobytu w Polsce a nagłym zainteresowaniem mnemotechniką w środowisku krakowskim.

W 1453 roku, podczas kilkumiesięcznego pobytu w Krakowie Jana Kapistrana, wybitnego włoskiego kaznodziei i reformatora zakonu franciszkanów, został założony na krakowskim Stradomiu pierwszy klasztor obserwantów franciszkańskich, zwanych w Polsce bernardynami²⁶. Pojawieniu się tego zakonu towarzyszyły zbiorowe porywy religijne wywołane kazaniem Kapistrana, późniejszego świętego tego zakonu. W ciągu pół wieku bernardyni wzniesli 25 konwentów i w swych zgromadzeniach mieli ponad 700 zakonników. Niewątpliwie postawienie w tak krótkim czasie tak wielu konwentów i przyjęcie tak wielu członków zgromadzenia było związane z ogromną popularnością zakonu na ziemiach polskich. Popularność ową zawdzięczali bernardyni surowej regule, konsekwentnemu przestrzeganiu idei ubóstwa, aktywnej działalności wśród wiernych i płomiennym kazaniom, z których słynęło wielu obserwantów. Zakon ten wydał wielu wybitnych zakonników, a trzech — Szymon z Lipnicy, Jan z Dukli i Władysław z Gielniowa — zostało błogosławionymi. W szeregach bernardynów znalazło się zarówno wielu profesorów Akademii Krakowskiej, jak i wielu mieszczan (również z małych miast), gdyż wstęp do zakonu był, w porównaniu z innymi zgromadzeniami, stosunkowo łatwy. To, iż właśnie z kręgu bernardyńskiego pochodzą najwybitniejsi przedstawiciele mnemotechniki średniowiecznej w Polsce, można wiązać z dwoma faktami. Po pierwsze bernardyni to zakon kaznodziejski, a zatem zainteresowanie sztuką wspierającą pamięć, a jednocześnie pomagającą w głoszeniu kazań, było naturalne. Po drugie — w szeregach bernardynów, na początku ich działalności w Polsce, znalazło się co najmniej trzech wykładowców Akademii Krakowskiej, których pobyt w murach uczelni zbiegł się w czasie z niezwykle dużym zainteresowaniem sztuką pamięci na polskim (i nie tylko) uniwersytecie.

Pierwszym znanym z imienia polskim wykładowcą mnemotechniki był bernardyn Stanisław Korzybski, zwany także Stanisławem z Korzybia. Wybitny historyograf bernardyński Jan z Komorowa (ok. 1465–1563), autor dzieła *Memoriale Ordinis Fratrum Minorum*, wielokrotny gwardian i prowincjał bernardyński, mówi o Korzybskim: *magister arcium universitatis Cracoviensis, vir doctissimus devotissimusque et predicator clarissimus (magister sztuk Uniwersytetu Krakowskiego, mąż wiele uczony i bardzo pobożny a także przestawny kaznodzieja)*²⁷. Bakalaureat

²⁴ F.A. Yates, jw., s. 119.

²⁵ Tamże, s. 402, przypis 17.

²⁶ O dziejach zakonu na ziemiach polskich por. m.in.: K. Kantak, Bernardyni polscy, t. I–II, Lwów 1933; Cz. Bogdalski, Bernardyni w Polsce 1453–1530, t. I–II, Kraków 1933; Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych, pod. red. H.E. Wyczawskiego, Kalwaria Zebrzydowska 1985.

²⁷ Jan z Komorowa, Memoriale Ordinis Fratrum Minorum, w: Monumenta Poloniae Historica, t. V, Lwów 1888, s. 264.

osiągnął w 1459 roku, za dziekanatu Klemensa z Górki. Magistrem sztuk został dziewięć lat później, w 1468 roku. Piastował również wysokie stanowisko na uniwersytecie (w 1483 r. sprawował urząd dziekana). Franciszkański kronikarz notuje, że *libenter enim et graciosè thesaurum sciencie aliis communicabat, quem ipse dono acceperat (chętnie obdarzał innych skarbcem wiedzy, który sam otrzymał w darze)*²⁸. Uchodził za znakomitego kaznodzieję, a swym doświadczeniem z zakresu katechizowania tak braci zakonnych, jak i ludzi świeckich dzielił się z innymi duchownymi. Najprawdopodobniej brał udział w wykładach Jacobusa Publiciusa, gdyż w czasie pobytu tego ostatniego w Krakowie sam nauczał mnemotechniki²⁹. W październiku 1470 roku miał miejsce spór między Stanisławem a niejakim Albertem z Koła o uiszczenie zapłaty za udział w wykładach *artis memorativae*³⁰. Zapadł wyrok korzystny dla Stanisława, a my dzięki powyższej notatce wiemy z całą pewnością, że prowadził on w Krakowie wykłady poświęcone mnemotechnice. *Acta rectoralia* notują go jeszcze dwukrotnie, tym razem jednak już tylko jako świadka w sprawie. Nic więcej o jego działalności w zakresie sztuki pamięci nie wiemy. Zmarł w 1491 r. w Krakowie.

Spośród nauczycieli mnemotechniki w średniowiecznym Krakowie najwięcej kłopotów przysparza badaczowi Antoni z Radomska (znany też pod imieniem świeckim jako Marcin)³¹. W 1454 r. zapisał się na wydział *artium* Akademii Krakowskiej³² i w 1458 roku uzyskał tam tytuł bakałarza³³. Wiemy, że odbył studia na paryskiej Sorbonie, skąd wyjechał jako mistrz nauk wyzwolonych. Po powrocie do Polski wstąpił do zakonu kanoników regularnych laterańskich, a następnie około 1480 do bernardynów. W latach 1485–1486 był teologiem u boku Zbigniewa Oleśnickiego i uczestniczył w różnych synodach, na których wygłaszał kazania (*et in diversis convencionibus et sinodis cum edificacione magna predicabat*)³⁴. Zmarł 27 września 1487 roku w Krakowie. Jan z Komorowa pisze o Antonim z Radomska, iż był człowiekiem o niezwykłej wiedzy i co najważniejsze: *hic artem memoratiwam in universitate Cracoviensi multiplicavit (na Uniwersytecie Krakowskim pomnażał on sztukę pamięci)*³⁵. Po śmierci został złożony w kościele bernardynów na Stradomiu³⁶. Dodajmy tylko, że słynął on, podobnie jak Stanisław Korzybski, jako znakomity kaznodzieja — *continue predicabat ferventer et devote (nieustannie, gorliwie i pobożnie, wygłaszał kazania)*³⁷, co nasuwa spostrzeżenie, iż

²⁸ Tamże.

²⁹ Być może rozpoczął nauczanie tuż po wyjeździe Publiciusa z Krakowa. Notka o jego wykładach pochodzi z okresu, gdy florentyńczyka już w Polsce nie było.

³⁰ *Acta rectoralia Almae Universitatis studii Cracoviensis inde ab anno MCCCCLXIX, t. I, Editionem curavit Dr. W. Wisłocki, Cracoviae 1893, s. 52–53.*

³¹ Literatura podana w „Nowym Korbucie” (t. III, s. 147–148) odnosi się nie do Antoniego, a do Jana Szklarka, którego hasła w „Nowym Korbucie” nie znajdziemy.

³² *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis, Editionem curavit A. Chmiel, t. I, Cracoviae 1887, s. 142.*

³³ *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich*, pod red. H.E. Wycza wskiego, Warszawa 1981, s. 31–32.

³⁴ Jan z Komorowa, jw., s. 257.

³⁵ Tamże, s. 256.

³⁶ P.H. Pruszczyk, *Kleynoty Stołecznego Miasta Krakowa*, Kraków, w Drukarni Akademickiej, 1745, s. 123.

³⁷ Tamże, s. 257.

ci bernardyni, którzy uchodzili za wspaniałych mówców, zajmowali się również mnemotechniką. Najwybitniejszym ich przedstawicielem był Jan Szklarek. Kraków był ponadto miejscem działalności obcych nauczycieli sztuki pamięci: Tomasza Murnera³⁸ i Johanna Cusanusa (Kusanusa)³⁹. Posiadamy też świadectwo, iż Konrad Celtus, który bawił i wykladał w Krakowie w 1489 roku, nauczał potem mnemotechniki na uniwersytecie wiedeńskim. Ten krzewiciel myśli humanistycznych w 1492 roku wydał (prawdopodobnie w Ingolstadt) drobne dziełko *Epitoma in utramque Ciceronis rhetoricam cum arte memorativa nova et modo epistolandi utilissimo*⁴⁰. Dziełko to zawiera prócz wspomnianej epitomy do retoryki Cyserona również *alphabetum memorativum* (alfabet mnemoniczny).

Wśród bernardynów, którzy zajmowali się w Krakowie sztuką pamięci, najwięcej informacji posiadamy o Janie Szklarku⁴¹.

Jan Szklarek w dedykacji Mikołaja z Szadka dla Erazma Ciołka⁴² wymieniony został na pierwszym miejscu spośród członków rodziny Vitreatorów. Pozwala to sądzić, iż był on najstarszym synem Macieja szklarza, najstarszego znanego przedstawiciela tej rodziny. W 1468 roku zapisany został do *Album studiosorum* jako *Joannes Mathie de Trzemesznya*⁴³. W roku 1471 uzyskał stopień bakałarza⁴⁴ a w trzy lata później, w roku 1474, został magistrem sztuk⁴⁵. Niedługo po otrzymaniu tego tytułu zaczął wykładać na Uniwersytecie Krakowskim, zaś około roku 1476 wstąpił do zakonu bernardynów⁴⁶. Po roku 1480 przebywał przez kilka lat w konwencie poznańskim. Pełnił tu funkcje mistrza nowicjatu, wikarego konwentu oraz gwardiana, a od 1486 r. dyskreta, czyli delegata kapituły prowincjal-

³⁸ K. Morawski, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego. Średnie wieki i odrodzenie, Kraków 1900, t. II, s. 163–165.

³⁹ H. Barycz, Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu, Kraków 1935, s. 62.

⁴⁰ Incunabula Poloniae podaje tytuł: *Epitoma in Ciceronis Rhetoricas etc.*, [Ingolstadt, Typ. Celtis, post 28 III 1492].

⁴¹ Zakonnik ten jest również przyczyną ogromnego zamieszania w literaturze, które dotyczy między innymi tożsamości jego osoby. W słownikach figuruje pod różnymi nazwiskami: Jan z Dobczyc, Jan Vitreatoris, Jan Zasański, Jan z Trzemeśni (a nie z „wielkopolskiego Trzemeszna”, jak błędnie podaje Kantak, w: K. Kantak, Sylwetki bernardynów poznańskich. Jan Szklarek, „Kronika Miasta Poznania”, t. VI, 1928, s. 314). W *Polskim Słowniku Biograficznym* figuruje pod hasłem Jan Vitreatoris z Trzemeśni, a jednocześnie pod z Dobzyc Jan znajdziemy odsyłacz do Zasański Jan z Dobczyc, choć jest to jedna i ta sama osoba. Samego Jana mylono również z jego bratankiem Janem Młodszym, synem Jakuba Vitreatoris (O rodzinie Zasańskich (Vitreatoris) por.: H. Friedberg, Rodzina Vitreatorów (Zasańskich) i jej związki z Uniwersytetem Krakowskim na przełomie XV i XVI w., „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 18(1966), nr 1, s. 19–37). Pod imieniem Jana Vitreatoris figuruje on w dwóch inkunabułach, pochodzących z jego księgozbioru (por. H. Friedberg, jw., s. 24–25). Nadmienimy tu jednak, że w *Polonia Typographica* i w *Bibliografii* Estreichera, oraz innych najważniejszych opracowaniach poloników XVI wieku szukać go należy pod imieniem Jana z Dobzyc (Ioannes de Dobczyce).

⁴² Nicoalus de Szadek, *Iudicium astrologicum anni 1525*, Kraków, Florian Ungler, 1525 i Hieronim Wietor, 1525, za: H. Friedberg, jw., s. 19.

⁴³ *Album studiosorum*, jw., t. I, s. 193.

⁴⁴ *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagiellonica 1402–1849*, wyd. J. Muczkowski, Kraków 1849, s. 71.

⁴⁵ Tamże, s. 75–76.

⁴⁶ Wprawdzie Jan z Komorowa (jw., s. 210) podaje jakoby Jan już w 1470 roku wstąpił do zakonu, ale w 1474, gdy otrzymywał tytuł magistra artium nie był jeszcze zakonnikiem; również por. H. Friedberg, jw., s. 21–22.

nej⁴⁷. Jako dyskret udał się w 1487 roku do Asyżu na kapitułę generalną. Stąd wyruszył do Rzymu, gdzie uzyskał różne przywileje dla prowincji polskiej, między innymi podział na kustodie: krakowską, poznańską i wileńską. Dwukrotnie, w latach 1593–1595 i 1499–1501, wybierano go na prowincjała. Pełniąc tę funkcję sześć razy zwołał kapituły, a ponadto wypełniał inne obowiązki, jak wizytowanie prowincji. Jedną z najważniejszych podróży odbył w 1495 roku. Udał się wówczas na kapitułę generalną do Bolonii⁴⁸, skąd przywiózł kapelusze kardynalski dla Fryderyka Jagiellończyka. Wręczenie, w towarzystwie królowej Elżbiety, odbyło się w kościele parafialnym w Radomiu. Jan Szklarek uchodził za znakomitego znawcę prawa kanonicznego i teologa, co miało zapewne wpływ na rolę, jaką odegrał podczas dysput na temat rebaptызacji Rusinów w kurii krakowskiej i wileńskiej. Jan opowiedział się wówczas za postanowieniami soboru florenckiego, przeciwnych powtórnemu chrztowi. Stanowisko to udało mu się przeforsować⁴⁹. Postać jego pojawia się jeszcze przy okazji dwóch spraw. W 1503 roku na polecenie Jakuba z Mantui, komisarza generalnego zakonu bernardynów, Jan Szklarek musiał udać się do Wrocławia w celu uzgodnienia spraw spornych z prowincją czeską. W latach 1503–1504 na pewno przebywał w Krakowie, gdzie w 1504 roku w drukarni Kaspra Hochfedera ukazał się jego traktat *Opusculum de arte memorativa*, napisany w roku 1503 w kościele bernardynów na Stradomiu (*In ecclesia sancti Bernhardini Cracoviensis. Anno salutis M.d.iii.*)⁵⁰.

U schyłku życia przebywał w Poznaniu. Na przełomie 1512/13 roku występował w sprawie skarbów po królowej Helenie, wdowie po Aleksandrze Jagiellończyku⁵¹. Miały być one złożone w klasztorze bernardynów w Wilnie jako depozyt. Chodziło o zabezpieczenie ich przed chciwością możnowładców na rzecz dynastii jagiellońskiej. Jest to ostatnia sprawa, o której wiemy z całą pewnością, że uczestniczył w niej Jan Szklarek. Zmarł w Poznaniu, w roku 1515 *in odore sanctitatis*. Pochowano go w kościele św. Marii Magdaleny, gdyż w owym czasie Poznań nawiedziła powódź i bernardyni zmuszeni byli do opuszczenia swego klasztoru. Próby przeniesienia ciała zmarłego do bernardyńskiego kościoła spotkały się ze sprzeciwem ludności i rady miejskiej. Spoczywał w kościele św. Marii Magdaleny aż do XVIII w., kiedy to świątynię strawił pożar.

Wszystkie źródła zgodnie potwierdzają, iż Jan Szklarek był znakomitym kaznodzieją. On sam zresztą we wstępie do *Opusculum de arte memorativa* wspomina o dwudziestu dwóch latach swej praktyki kaznodziejskiej, mówiąc: *cuius [scil. memoriae] fructum ego expertus sum a vigintiduobus annis: quotidianis more ordinis occupatus sermonibus ad populum: quolibet festo bis (w jej [scil. mnemotechniki] owocu osiągnąłem biegłość przez dwadzieścia dwa lata codziennie, a w każdej święto dwa razy dziennie, obyczajem zakonu zajęty głoszeniem kazań do ludu)*⁵².

⁴⁷ H. Friedberg, Jan z Trzemeśni, w: PSB, X, s. 485–487.

⁴⁸ Słownik pisarzy franciszkańskich, jw., s. 479.

⁴⁹ O znaczeniu sprawy por. J. Garbaciak, Aleksander Jagiellończyk, w: PSB, IX, s. 359–362.

⁵⁰ [Jan Szklarek], *Opusculum de arte memorativa*, Kraków, [Kasper Hochfeder, 13 IX 1504], k. 17v.

⁵¹ Jan z Komorowa, jw., s. 308.

⁵² [Jan Szklarek], jw., k. 1. (Wszystkie cytaty ze Szklarka przetłumaczone zostały przez autora niniejszego artykułu.) Choć sławny bernardyn sam nie mówi, czy kazania wygłaszał w języku łacińskim czy polskim, to są świadectwa, że nauki głosił w obu językach: ab anno MCCCCLXXXI usque ad

Niestety nie znamy żadnego zbioru kazań, które można byłoby mu przypisać. Pozostawił on jednak po sobie trzy prace, które przetrwały do naszych czasów. Z okresu, gdy Jan był mistrzem nowicjatu w Poznaniu, pochodzi dziełko *Summula aurea brevissima de profectu noviciorum*, czyli podręcznik dla nowicjuszy⁵³. Z czasów, gdy pełnił funkcję prowincjała zakonu, pochodzi drobna rozprawka o incipicie *De calicibus*, poświęcona użytkowaniu drogocennych kielichów i monstrancji⁵⁴. Dowodzi ona, podobnie jak wyżej wspomniana sprawa rebaptyzacji Rusinów, doskonałej znajomości prawa kanonicznego. Znamy również pięć wersji autorstwa Jana Szklarka⁵⁵. Ten króciutki wierszyk mnemotechniczny w skróconej formie podaje najważniejsze zasady, jakimi powinni się kierować bracia zakonnici.

Najważniejszym dziełem, które Jan Szklarek pozostawił jest niewątpliwie *Opusculum de arte memorativa*. Nadmienić należy, iż autorstwo traktatu przypisywano błędnie wyżej wspomnianemu Antoniemu z Radomska. Tezę tę, jak się wydaje definitywnie, obaliła Friedberg⁵⁶. W dziejach drukarstwa polskiego *Opusculum* zajmuje szczególne miejsce. Po pierwsze, jest to najstarsza polska książka ilustrowana licznymi drzeworytami. Po drugie, w tekście łacińskim pojawia się kilkanaście wyrazów polskich⁵⁷. I wreszcie po trzecie — druk ten ma kapitalne znaczenie dla badań nad mnemotechniką w Polsce na przełomie XV i XVI stulecia.

*Opusculum*⁵⁸ składa się z dwudziestu kart nieliczbowanych formatu 4°. Do naszych czasów zachowało się kilka egzemplarzy jedynej, jak się wydaje, edycji tej książeczki. W dwóch miejscach, we wstępie (k. 1v) i na końcu właściwego traktatu (k. 17v), autor wspomina o sobie. Choć nie pada jego nazwisko, na podstawie zawartych tam informacji można dowieść, iż jest nim właśnie Jan Szklarek⁵⁹.

Na karcie pierwszej zamieszczony został tytuł dzieła i notka drukarza oraz krótki wiersz dedykowany *ad turbam scholasticam et litterarie supellectilis amatricem (gronu studentów i miłośnikowi nauk użytecznych)*:

annum MDIII, in templo coenobii Cracoviensis, diebus dominicis festisque, de rebus divinis, conciones ad populum Polonico sermone habuit; za: J. D. J a n o c k i, *Ianociana sive clarorum atque illustrium Poloniae autorum maecenatumque memoriae miscellae, Varsaviae et Lipsiae, 1779, t. 2, s. 79.*

⁵³ Znane z dwóch rękopisów: por. H. F r i e d b e r g, *Rodzina, jw.*, s. 23.

⁵⁴ K. K a n t a k, *Sylwetki bernardynów poznańskich*. Jan Szklarek, w: „Kronika Miasta Poznania”, 1928, t. VI, s. 326–327.

⁵⁵ Wersy te zachowały się na okładce inkunabułu *Anima fidelis* Jana de Vingle; por.: K. K a n t a k, *Z poezji bernardyńskiej w. XV i XVI, „Pamiętnik Literacki” XXVIII(1931), s. 417.* Wierszyk ten brzmi:

Hoc age qui Christi normam sectando magistri:

Dilige tu fratres, ut sis dilectus ab illis.

Fac te quem timeant. Plus zelent corde benigno.

Ne te despiciant, illos contempnere (s) noli.

In medio fratrum medius cum pace gubernas.

⁵⁶ H. F r i e d b e r g, *Rodzina, jw.*, s. 23–24.

⁵⁷ W. W y d r a, R. W. R z e p k a, *Niesamoistne drukowane teksty polskie sprzed roku 1521 i ich znaczenie dla historii drukarstwa i języka polskiego*, w: *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce*, pod. red. S. Grzeszczuka i A. Kaweckiej-Gryczowej, Wrocław 1975, s. 265.

⁵⁸ *Polonia Typographica saeculi sedecimi*, Wrocław 1968, z. 1, s. 28; K. E s t r e i c h e r, *Bibliografia polska*, t. XV, s. 255–256.

⁵⁹ Por. przypis 41.

Accipias leta prestantem fronte libellum
Unde sinu pleno grandia dona feres
Nam mandare docet memori te plurima menti
Nature largas deinde ministrat opes
Ergo age sidura est tibi mens aut lubrica multum
Que prebendisse potest vel tenuisse nihil
Huc ades ut tristi capias medicamina morbo
Munera ne desint grata Polymnie

Można zatem przypuszczać, iż w zamierzeniu autora *Opusculum* miało pełnić funkcję podręcznika dla studentów, zarówno służąc im pomocą w nauce innych przedmiotów, jak i w dziedzinie mnemotechniki. Używa przy tym niezbyt wyszukanej metafory mówiąc: *studiosus lector tam artificialibus preceptis quam naturalibus medicinalibusque documentis memoriam suam adeo fovere discet ut quecunque vel audita vel lecta illi commendaverit tamquam in cella penaria diutissime conservaturus sit* (ważny czytelnik zarówno dzięki wskazówkom dotyczącym sztuki, jak i pismom o naturze i medycynie, nauczy się wspierać swą pamięć, by powierzyć jej wszystko, czy to usłyszane, czy też przeczytane, tak jakby zamierzał przechować to w spiżarni). Szklarek wymienia cztery powody, dla których napisał *Opusculum* (k. 1v). Pierwszym było bezpośrednie polecenie przełożonego. Drugi powód jest znacznie bardziej istotny — Jan, widząc jak bardzo mnemotechnika pomocna była zarówno jemu, jak i jego uczniom, uznał, iż trzeba się jej zasadami podzielić z większą liczbą chętnych. Jak mówi: *et hec causa fuit tertia qua permotus fueram legere hanc artem publice: instigatio et ardens desiderium universitatis Cracoviensis plurimorum studentium* (był też trzeci powód, którym zmuszony byłem publicznie wyklądać tę sztukę — zachęta i palące pragnienie wielu studentów uniwersytetu krakowskiego). Jako powód czwarty podaje, iż wykladał ją w Kolegium Jurystów, zanim wstąpił do zakonu obserwantów, około 1476 roku. Następnie kilku słowach (k. 1v–2) autor tłumaczy się, dlaczego podjął trud napisania traktatu i wymienia najważniejsze zalety, jakie przyniesie znajomość sztuki pamięci. Wreszcie, kończąc wstęp, zaznacza, że *de hac igitur arte si quis proficiet, Deum laudet* (dzięki tej sztuce, jeśli ktoś osiągnie w niej biegłość, będzie chwalił Boga). Jan Szklarek, mimo że na pewno zetknął się z podmuchami humanizmu w uczelni krakowskiej, reprezentuje nurt typowy dla średniowiecznych adeptów *artis memorativae*. Tak jakby mówił — osiągniesz biegłość w tej sztuce, będzie ci ona służyła pomocą w życiu, ale im lepszą pamięć w sobie wyćwiczysz, tym bardziej wysławiać masz Boga. Poprzez poprawianie swej pamięci uczeń ma stawać się lepszym w służbie Bożej. W dalszej części traktatu autor przechodzi do omawiania szczegółowych zasad mnemotechniki. Sam twierdzi, że wyłożył ją jasnymi słowami. Dla nas jednak, dla których sztuka pamięci nie odgrywa już takiej roli, zasady te wydają się bardzo zagmatwane, czasami wręcz śmieszne. Dla współczesnych Janowi reguły, które zawarł on w swym dziełku, były jasne i oczywiste, tym bardziej, że kontynuuje on nurt klasyczny, wywodzący się jeszcze ze starożytności i opisany przez Cyncerona, Kwintyliana i autora *Ad Herennium*, a szczególnie kultywowany w średniowieczu.

Na kolejnych kartach (k. 2v–6v) Szklarek przedstawia zasady doboru wyobrażeń mnemonicznych i tworzenia miejsc mnemonicznych, zasady kojarzenia (np. przez łączenie, oddzielanie, upodabnianie) i zasady „komponowania mnemonicznego” kazań. Biegiłość w mnemotechnice, według autora *Opusculum*, osiąga się poprzez pięć najważniejszych sposobów wyobrazeniowych (większość zestawień reguł mnemonicznych podanych przez niego zebrana została w zespoły po pięć przykładów). Owe najważniejsze sposoby to: *miejsca (loca)*, *rzeczywiste* czy też *realne litery (litteras reales)*, *szczególne cechy (personales characteres)*, *wyobrażenia (imagines)* i *podobizny (ydola)*.

Tworzenie w wyobraźni charakterystycznych miejsc ułożonych w porządku, najlepiej na bazie znanych budynków — kościołów czy klasztorów — zaleca większość autorów traktatów mnemonicznych. Miejsca te mają posiadać odpowiednie cechy, np. powinny być proste lub zakrzywione, okrągłe lub kwadratowe, ani zbyt rozświetlone ani zacienione, znane a nie nieznanne, stałe a nie zmieniane, rozpięte a nie ściągnięte, oddalone a nie bliskie. Gdy już utworzymy sobie w wyobraźni ciąg mnemonicznych miejsc powinniśmy w każdym, w porządku alfabetycznym, ustawić jakąś znaną nam osobę (np. Andrzeja, Bartłomieja, Cecylię, itd.). Szklarek nazywa tę postać strażnikiem miejsca (*custos*), bowiem posuwając się później wzdłuż kolejnych miejsc, będziemy wiedzieć, że jakieś opuściliśmy, gdy np. po „Erazmie” przejdziemy do „Grzegorza” (oznaczać to będzie, iż opuściliśmy „Franciszka”, czyli miejsce, którego „Franciszek” pilnował). Postaci, które umieszczamy w mnemonicznych miejscach winny być charakterystyczne, i tak autor podaje pięć różnych przykładów: wyobrażenie straszne (Herod z zabitym chłopcem), przyjemne (przyjaciół ze smakołykami), wymieszane, czyli częściowo przyjemne a częściowo straszne (św. Katarzyna, trzymająca w ręku koło tortur), wyobrażenie niezwykle (kobieta ubrana w zbroję) i wreszcie jakąś charakterystyczną część ciała, np. złamaną lub kaleką rękę ozdobioną pierścieniem, albo ogoloną głowę. Wspomniane alfabetyczne uporządkowanie odgrywało kapitalną rolę przy wygłaszaniu z pamięci kazań (a w starożytności mów sądowych).

Już powyższe zasady wskazują wyraźnie, iż autor nawiązuje bezpośrednio do klasycznej tradycji *artis memorativae*⁶⁰. Wymienia on bowiem najważniejsze reguły (każdą opatrując komentarzem i przykładem), którymi powinien kierować się adept sztuki pamięci. I tak po pierwsze — powinien on układać, czy też wyobrażać sobie rzeczy w należyтым porządku. Do tego właśnie służą wizualizacje miejsc mnemonicznych. Porządek i niechęć do chaosu cechuje wszystkich autorów traktatów mnemonicznych. Po drugie należy się do tych wyobrażeń ustosunkować się emocjonalnie, w czym pomaga trzecia zasada — „udziwnienie” tychże wyobrażeń (np. wyżej wspomniana niewiasta ubrana w zbroję). I po czwarte — należy jak najczęściej rozmyślać o sprawach, które mamy zapamiętać. Widzimy zatem, iż traktat Jana Szklarka, mimo że był on bernardynem, jest osadzony w tradycji klasycznej — dominikańskiej czy też scholastycznej, (co ma niewątpliwie związek z rozkwitem scholastyki na Akademii Krakowskiej w drugiej połowie XV wieku). Autor nie powielił jednak bezmyślnie reguł z innych traktatów, ale wprowadza własne udogodnienia i wskazówki. Typowe dla niego jest, o czym

⁶⁰ F.A. Yates, jw., rozdział V (Traktaty mnemoniczne), s. 115–136.

już wspominaliśmy powyżej, dzielenie reguł na zespoły „po pięć”. Ma to zresztą znaczenie przy tworzeniu zespołów wyobrażeniowych, które można potem dowolnie multiplikować (np. wyobrażenie, w którym jest pięć miejsc, a każde z tych miejsc zawiera po każdym przykładzie spośród wyżej wspomnianych sposobów, zduplikowane daje dziesięć sposobów, wyobrażone poczwórnice — dwadzieścia, itd.) Wyobrażenia te mają służyć, np. do zapamiętania siedmiu grzechów głównych czy cnót.

Na kartach 7–10v znajdują się drzeworyty przedstawiające *alphabetum memorativum*. Są to jedyne ilustracje (na kartach 15–16v znajdują się jeszcze wyobrażenia liczb) do *Opusculum*. Potwierdza to tezę, iż zwykle w średniowiecznych traktatach wyobrażenia mnemoniczne, tak szczegółowo opisywane w tekście, nie były przedstawiane na rycinach⁶¹. Rzecz ma się nieco inaczej z alfabetami mnemonicznymi, których opisy tamże pojawiają się⁶². Pierwszym drukowanym traktatem mnemotechnicznym zawierającym alfabet mnemoniczny było dzieło Jacobusa Publiciusa. Wymieńmy w tym miejscu jeszcze dziełko Konrada Celtesa (w latach młodości związanego z Akademią Krakowską) *Epitoma in Ciceronis rhetoricas*, które prócz wspomnianej epitomy zawiera również alfabet mnemoniczny⁶³. Owe wizualizacje liter i cyfr niewątpliwie służyć miały do dokonywania w wyobraźni zapisów wspomagających pamięć. Jeżeli zgodzimy się, iż kultura średniowieczna jest w dużym stopniu kulturą oralną, wówczas łatwiej będzie nam zrozumieć sens „udziwnienia” liter i cyfr. W kulturze oralnej, bowiem dominuje słuch i wyobrażenia, lecz myślenie nie ma charakteru abstrakcyjnego⁶⁴. Ludzie niepiśmienni utożsamiają, np. figury geometryczne z przedmiotami albo z czynnościami, które można za pomocą tych przedmiotów dokonać. A zatem łatwiej im zapamiętać literę „a” jako drabinę albo cyrkiel, niż po prostu jako literę, która pozostaje dla nich pojęciem abstrakcyjnym. Sytuacja ta zmieni się z wynalezieniem druku, a raczej kilkadziesiąt lat po jego wynalezieniu, gdy książki przestaną przypominać średniowieczne manuskrypty, a zbliżą się wyglądem do współczesnej formy. Mniej więcej w tym samym czasie z mnemotechnicznych traktatów znikną też alfabety mnemoniczne (nie znajdziemy ich już np. u Giordana Bruna). Traktat Jana Szklarka zarówno w formie jak i w treści jest jeszcze głęboko osadzony w kulturze średniowiecznej, co pozostaje zresztą w zgodzie z kierunkiem, jaki można zaobserwować zarówno u Kaspra Hochfedera jak i Jana Hallera, a mianowicie drukowania równocześnie zarówno podręczników scholastycznych na użytek uniwersytetu, jak i książek związanych z młodym humanizmem⁶⁵.

Kolejne litery alfabetu przedstawione są jako następujące przedmioty⁶⁶:

⁶¹ Tamże, s. 125.

⁶² Tamże, s. 126.

⁶³ *Incunabula quae in bibliothecis Poloniae asservantur*, pod red. A. Kaweckiej-Gryczowej, Wrocław 1970, s. 252.

⁶⁴ J. Japola, *Tekst czy głos?* Waltera J. Onga antropologia literatury, Lublin 1998, s. 42–43, 49–50.

⁶⁵ A. Kaweka-Gryczowa, *Rola drukarstwa polskiego w dobie Odrodzenia*, w: *Z dziejów polskiej książki w okresie renesansu*. Studia i materiały, Wrocław 1975, s. 36.

⁶⁶ Podaję zarówno słowo łacińskie jak i własne tłumaczenie. W przypadku, gdy u Szklarka występuje wyłącznie słowo polskie, pozostawiam je w brzmieniu oryginalnym.

- A (1) — *circinus* (cyrkiel);
 A (2) — *scala suppodiatā et ligata* (rozstawiona i związana drabina);
 A (3) — *lucibularium* (lichtarz);
 B — *cithara* (kitara);
 C — *cornu curvum* (zakrzywiony róg);
 D — *fossorium cum manubrio* (łopata z uchwytem);
 E (1) — *rota fracta* (ułamane [w połowie] koło);
 E (2) — *saura* (ręczna piła);
 E (3) — *falcastrum* (kosa);
 F — *media balista* (pół kuszy);
 G — *sportula* (koszyk);
 H — *manubrium membrum baliste sine arco solum cum clavo* (kusza bez łuku, ale z kluczem);
 I (1) — *candelabrum Altaris* (świecznik z ołtarza);
 I (2) — *sica* (ostrze);
 I (3) — *baculus* (laska);
 K — *cantarum apertum cum ansa* (otwarty dzban z uchem);
 L — *securis* ([odwrócona] siekiera);
 M — *tripēs seu sedile trium pedum* (trójnóg lub siedzisko o trzech nogach);
 N — *strepā vel nates vel caligē integre* (strzemień lub poślądki lub spodnie);
 O (1) — *machina mundi vel sphaera materialis cum manubrio sursum* (model świata (jabłko królewskie) lub sfera materialna z uchwytem u góry);
 O (2) — *cambuca cum manubrio sursum* (maczuga z uchwytem u góry [czyli odwrócona])⁶⁷;
 O (3) — *caput hominis* (głowa człowieka);
 P — *nimbus, sypień* (sypień⁶⁸);
 Q — *curvatura* (pastorał);
 R — *vectis hostij* (zasuwa od drzwi);
 S — *sistrum, osęka* (bosak);
 T — *tau* ([grecka litera] *tau* łożona z desek);
 V (1) — *picarius aureus* (złoty kocioł/ kubek);
 V (2) — *torcular* (prasa);
 V (3) — *tina* (kadź).

Owe wyobrażenia liter nie służyły, jak się wydaje, wyłącznie do zapamiętania alfabetu. Ich głównym celem było symbolizowanie pewnych, koniecznych w konkretnym kazaniu, przykładów. Na przykład w kazaniu o św. Stanisławie po uprzednim umieszczeniu w mnemonicznym miejscu króla Bolesława Śmiałego i po odpowiednim go „ucharakteryzowaniu”, należało włożyć mu w rękę bosak (*sistrum*), który oznacza literę „s”, co przypomina wygłaszającemu kazanie o tym, by w danym momencie kazania położył nacisk na pychę (*superbia*) króla. Podobnie

⁶⁷ Drzeworyt ten budzi pewne wątpliwości, różni się, bowiem od maczugi przy cyfrze 9 (zob. niżej) i przypomina raczej odwrócone zwierciadło. Autorzy *Polonia Typographica* nie podjęli się przetłumaczenia tego fragmentu, mimo że opisy wszystkich pozostałych drzeworytów (nie zawsze poprawnie) tłumaczyli.

⁶⁸ Sypień — naczynie do przesypywania i przelewania, zwłaszcza piwa (Słownik staropolski, t. VIII, pod. red. S. Urbanička, Wrocław 1977, s. 525).

rzecz się ma z innymi grzechami głównymi lub czymkolwiek, na co chce się zwrócić uwagę przy okazji omawianego tematu. Następnie (k. 10v–11) Szklarek przechodzi do tworzenia alfabetu wyobrażeniowego z realnych osób oraz do komponowania sylab na bazie już opanowanego alfabetu. Warto przy okazji zwrócić uwagę, iż dla samogłosek autor *Opusculum* zaleca trzy różne warianty, ponieważ każdy z nich łączy się z innymi spółgłoskami w zależności od tego „gdzie” w wyobrażeniu go umieścimy (np. wyobrażenie „a-cyrkiel” łączy się z: *b, c, d, f, g*; „a-drabina” łączy się z: *l, m, n, p, q*; „a-świecznik” łączy się z: *r, s, t, x*; podobnie inne samogłoski).

Kolejne karty (k. 11–15) dają obraz tworzenia w pamięci różnego rodzaju „zabezpieczeń” mnemonicznych (*cautelae*) na przykładzie różnorodnych kazań. W ramach tych przedstawień szczególnie interesujący jest omówiony dość szczegółowo przykład kazania o św. Stanisławie (k. 13–14v). Ów fragment jest dość istotny z dwóch względów. Sądzę, iż jego dokładna analiza może pomóc przy badaniach nad konstrukcją kazań średniowiecznych. Po drugie — Jan Szklarek posługuje się przykładem z dziejów Polski — jako przykład historii, którą należy wykorzystać w kazaniu, podaje dzieje męki św. Stanisława. Krok po kroku opisuje elementy związane z tym podaniem i obdarza je mnemotechnicznym komentarzem, a wszystko to wyraźnie wskazuje, iż odbiorcami traktatu mieli być polscy zakonnicy i studenci, a co za tym idzie — jest to kolejny dowód na zainteresowanie mnemotechniką zarówno na krakowskiej wszechnicy, jak i w środowisku polskich bernardynów.

Wspomnieliśmy przy okazji alfabetu o liczbach mnemonicznych. Są one przedstawione w sposób następujący (k. 15–16v):

- 1 — *baculus* (laska);
- 2 — *collum cuiuscunque avis puta cigni* (szyja jakiegokolwiek ptaka np. łabędzia);
- 3 — *serpens* (wąż [ułożony w trójkę]);
- 4 — *arpice instrumentum* (stula);
- 5 — *falcastrum* (kosa [zwrócona ostrzem w lewo]);
- 6 — *cingulum nodatum seu cinctum* (zapięty czy też spleciony [w kształt szóstki]);
- 7 — *tignum* (belka [właściwie dwie belki ułożone w kształt siódemki]);
- 8 — *cathena habens duplex ignile* (łańcuch mający podwójne ogniwo);
- 9 — *clava vel cambuca et vulgariter: maczuga*;
- 10 — *crux vel lapis molaris et baculus vel baculus cum speculo aut anulo* (krzyż lub kamień młyński i laska albo laska ze zwierciadłem lub pierścieniem);
- 11 — *duo baculi* (dwie laski);
- 12 — *baculus cum collo avis* (laska z szyją ptaka);
- 13 — *cum serpente baculus* (laska z wężem);
- 14 — [brak opisu Szklarka] (laska ze stulą).

Po tych drzeworytowych przedstawieniach, podobnie jak to miało miejsce z alfabetem, następuje kilka przykładów na zastosowanie praktyczne mnemonicznych liczb (k. 17).

Właściwy traktat autorstwa Jana Szklarka kończy się na karcie 17v. Na tejże karcie rozpoczyna się wyciąg z dzieła Arnolda de Villa Nova: *Magistri Arnoldi ars*

memorativa de Nova Villa incipit. Stanowi on zbiór przepisów na różnego rodzaju wywary ziołowe i diety, które według autora wspomagać miały pamięć. Obejmuje on karty 17v–20v.

Podobny traktat do Janowego znajduje się w rękopisie Biblioteki Kórnickiej. To krótkie dziełko opatrzone ilustracjami mnemonicznymi bardzo podobnymi do drzeworytów, znajdujących się w *Opusculum*. Autorstwo tego traktatu na podstawie inicjałów *P. de S.* przypisano hipotetycznie Paulinowi ze Skarbmierza (*de Scarbimiria*), zmarłemu w 1498 w Krakowie⁶⁹. Interesujący jest fakt, iż autor wywodził się z kręgu bernardynów, działał w drugiej połowie XV wieku i był związany z Krakowem. Wspomniany traktat znajduje się w Kodeksie Pawła z Łomży, zawierającym zbiór świętecznych kazań, odpisy traktatów i wypisy z łacińskich dzieł. Kodeks ten pochodzi z bernardyńskiego klasztoru w Wielkopolsce.

Wobec tego, co powiedziano powyżej, trzeba uznać traktat Jana Szklarka za niezwykle ciekawy przejaw zainteresowania polskich bernardynów sztuką pamięci. Wpisuje się on doskonale w scholastyczny nurt traktatów mnemonicznych, nie powiela bezmyślnie wzorów zachodnich, a przystosowuje tekst do odbiorcy polskiego, zarówno zakonnika jak i studenta. W myśl autora *Opusculum*, adept sztuki pamięci nie miał uprawiać jej dla własnej chwały i pielęgnowania próżności. Wszystko, co zawdzięczał uprawianiu *artis memorativae*, czyli wyćwiczoną pamięć, lotny umysł, łatwo nabytą wiedzę — wszystko to służyć miało pomnażaniu chwały Bożej i przemianie ludu w prawdziwych wyznawców Chrystusa, co zgodne było zarówno z założeniami reguły zakonnej, jak i osobistą predylekcją Jana Szklarka, człowieka, jak zgodnie głoszą źródła, niezwyklej pobożności i pokory.

**„DOMINE, MEMORIALE TUUM IN GENERATIONEM ET GENERATIONEM...”
ÜBER DIE KRAKAUER ABHANDLUNG
„OPUSCULUM DE ARTE MEMORATIVA” VON 1504**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Autor des Beitrags beschreibt die Frage der Kunst des Gedächtnistrainings im Mittelalter und seine Rolle beim Übermitteln der Worte Gottes. Besondere Bedeutung spricht er der Mnemotechnik an der Krakauer Akademie in der zweiten Hälfte des 15. Jahrhunderts zu. Er stellt die Silhouetten der wichtigsten Lehrer des Gedächtnistrainings vor, von denen die Mehrzahl mit dem Milieu der Krakauer Bernhardiner verbunden war. Viel Platz räumt der Autor der Person des Jan Szklarek ein, eines hervorragenden Bernhardiner-Paters der Wende des 15. und 16. Jahrhunderts, dessen Abhandlung „Opusculum de arte memorativa”, veröffentlicht von der Druckerei Kaspar Hochfeder 1504, Frucht einer vieljährigen Praxis von Szklarek im Bereich des Mnemotechnik-Unterrichts ist. Ein weiträumiger Teil des Beitrags ist der Besprechung der Abhandlung und der Mnemotechnik des Krakauer

⁶⁹ J. Z a t h e y, jw., s. 512–513.

Bernhardiners gewidmet. Der Autor bemerkt, dass Szklarek Gedächtnistraining empfiehlt, damit der Lehrling nicht nur Kenntnisse erringt, sondern sich dadurch auch ein tugendhaftes, frommes Leben in Gottes Diensten führt. Szklareks Abhandlung ist ein sehr interessantes Zeugnis für das Gedächtnistraining in Krakau zur Wende des 15. und 16. Jahrhunderts. Dabei zeigen sich typisch polnische Eigenschaften, was deutlich daraufhinweist, dass der Verfasser der Abhandlung, sie eigentlich für polnische Abnehmer herausgebracht hat.